Rok V. **Kraków-Podgórze, Niedziela 22 Września 1907** **Nr. 253.**

4 **Cena Numeru wszędzie** Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą 2 marki,** 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Prosimy odnowić prenumeratę.

Co niesie dzień polityczny.

(Prawybory w Królestwie i w Rosyi. — Aresztowanie całej fabryki. — Marokko).

Prawybory do Dumy już się rozpoczęły. W Królestwie Polskiem w Warszawie i w Łodzi dokonano wyborów delegatów robotniczych; mimo agitacyi socyalistycznej zwyciężyli narodowcy. — Z miast rosyjskich dochodzi nieoczekiwana wiadomość, że prawybory nie wypadły wcale po myśli rządu. Mimo zmienionej w duchu reakcyjnej pierwotnej ordynacyi wyborczej, mimo odjęcia prawa wyborczego dwu trzecim, a nawet w kuryi wiejskiej trzem czwartym poprzednich wyborców, mimo rozlicznych szykan wyborczych, zwycięstwo czarnosotiennych kandydatów wcale nie jest tak pewne jak się to rządowi zdawało, i trzecia Duma będzie się, przynajmniej w połowie składała z opozycyjnych posłów.

Okrutne i bezmyślne zamordowanie dyrektora fabryki Silbersteina w Łodzi skłoniło władze rosyjskie do niesłychanego zarządzenia, które pewno nie ma równych w europejskich rocznikach sądowych.

We czwartek o godzinie 8 zrana silny oddział wojska, policyi i żandarmów otoczył fabrykę Silbersteina, w której robotnicy od rana pracowali. Do fabryki nikogo nie wpuszczano, ani też z niej nie wypuszczano. O godzinie 8 zrana rozpoczęło się badanie robotników i trwało do godziny 12 w nocy. Odbywało się ono w obecności prokuratora warszawskiej Izby sądowej, Nabekowa, a prowadził je, przy pomocy żandarmów, prokurator sądu okręgowego piotrkowskiego. Był także obecny pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym Uthof. O godzinie 6 wieczorem zaczęto wyprowadzać robotników i robotnice, w partyach po 50 osób. Wyprowadzono ich do koszar na ulicę Karola, do koszar przy ulicy Ludwiki, do ujeżdżalni artyleryi przy ulicy Katarzyny, oraz do kancelaryi cyrkułu IV. Ogółem aresztowano około tysiąca robotników i robotnic z tkalni. Z rozporządzenia władz trzecia część wszystkich robotników (co trzeci robotnik) zostanie w drodze administracyjnej zesłana do gubernij cesarstwa. Aresztowanie wywarło w Łodzi ogromne wrażenie.

Z Marokka donoszą telegramy, że układy pokojowe z naczelnikami plemion nie doprowadziły do rezultatu i że francuski generał Drude podejmie na nowo kroki wojenne. Sprawa marokkańska okazuje się bolączką, której nie łatwo zaradzić — i z pewnością Francyi nie uda się tam rychło zaprowadzić ładu i spokoju.

Sejmowa reforma wyborcza.

Sejm zwołany został głównie w celu obmyślenia reformy wyborczej, a wyznaczono mu zaledwie kilka tygodni na obrady — jednakowoż nie kwapi się z postawieniem sprawy reformy na porządku dziennym. — Przyczyna tej opieszałości leży w tem, że z istniejących projektów reformy żaden nie zadowala większości sejmu, sama zaś konserwatywna większość także nie zdołała ułożyć jeszcze ułożyć takiego projektu, któryby zadość czynił wymaganiom kraju i mógł zyskać życzliwe przyjęcie ze strony grup demokratycznych oraz ze strony opinii publicznej i prasy krajowej. Obóz konserwatywny przygotował, jak wiadomo, dwa projekty reformy. — Autorem jednego projektu jest prezes „rady narodowej" Cieński, drugiego eksc. Bobrzyński; żaden z tych projektów nie ma jednak widoków powodzenia, a gdyby został uchwalony, rozpętałby burzę opozycyjną w kraju. — Projekt p. Cieńskiego tworzy kilka uprzywilejowanych kuryi, opartych na *wysokim cenzusie podatkowym i cenzusie inteligencyi*, daje przewagę urzędnikom, krzywdzi natomiast chłopów i mieszczaństwo (chłopom przyznaje 33 mandaty!) Projekt eksc. Bobrzyńskiego dzieli wyborców na dwie grupy: 1) grupę powszechną, wybierającą połowę posłów, 2) grupę zawodową złożoną z wyborców najwyżej opodatkowanych; projekt ten zapewniałby również absolutną przewagę klasie zamożnej w Sejmie, a mieszczaństwu nie zapewniałby należytej reprezentacyi. — Słychać, że p. Rutowski także opracował projekt reformy, zbliżony do projektu eksc. Bobrzyńskiego, ale uwzględniający bardziej interesy średniej sfery mieszczańskiej. Wszystkie powyższe projekty mają jednak oprócz cechy nadmiernej konserwatywności, jeszcze i tę wadę, że są bardzo *skomplikowane*.

Wobec tego bardzo trudno będzie o porozumienie się stronnictw i kompromisowe załatwienie sprawy. — Wszystkie kluby pertraktują teraz usilnie ze sobą przez swoje komisye; za kulisami sejmu wre gorączkowa robota, ale układy idą jak po grudzie, bo między poszczególnymi projektami (obecnie mamy ich już sześć, względnie siedem!), zbyt wielkie istnieją przeciwieństwa, a skomplikowane systemy, które są ich podstawą, utrudniają oryentacyę i dyskusyę.

I dlatego przewidujemy, że z tej gmatwaniny projektowej wyjdzie ostatecznie zwycięsko projekt Wydziału krajowego, projekt, który najmniej zmienia obecne stosunki, zachowuje istniejące kurye, ale zaprowadza nową *piątą* powszechną kuryę. Projekt ten, zmodyfikowany w duchu bardziej demokratycznym, przyznający kuryi piątej większą liczbę mandatów (Wydział kraj. projektował tylko 10) i ustanawiający tajność głosowania — projekt taki gotów zjednać sobie sympatye większości sejmu. Bo faktycznie na istnienie obecnych kuryi zgadzają się i konserwatyści i centrum ludowe i ludowcy (ludowcy dlatego, bo mają nadzieję zdobycia dla siebie całej kuryi włościańskiej!).

Oczywiścia wypowiadamy powyżej tylko nasze subjektywne wrażenie, jakie odnosimy na widok obecnej zagmatwanej i chaotycznej sytuacyi w sejmie. Ile głów, tyle tam różnych zdań i opinii. I choć sesya sejmowa trwać będzie zaledwie kilka tygodni, nikt do tej pory nie może zoryentować się w chaosie projektów i na pewno przepowiedzieć, do jakiego rezultatu doprowadzą kompromisowe pertraktacye, toczące się między klubami w sprawie reformy wyborczej.



Rabusie bankowi. (Patrz: Rozmaitości).

Z Paryża.

Republika, jako prześladowczyni wolności. — Skazane na banicyę zakony. — Poezya i proza życiowa. — Przed nowym sezonem. — Sport myśliwski. — Cena dziczyzny.

Z Paryża piszą:

Prześladowania kongregacyj zakonnych pod rządami hołdującej zasadom „wolności i równości" trzeciej republiki francuskiej, przybierają coraz to szersze rozmiary. Swieżo wydał p. minister wyznań i oświaty dekret, rozwiązujący 81 instytutów zakonnych. Na ostracyzm skazane zostały zakłady wychowawcze „braci szkolnych". Osoby, kierujące temi na wskróś humanitarnemi instytucyami, nie należą właściwie do stanu kapłańskiego. Jest to kongregacya braciszków, z których żaden nie może mieć święceń kapłańskich, a tem samem nie może odprawiać Mszy św. Dalej skazane zostały na banicyę Siostry Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, oraz SS. Franciszkanki. Najnowszy dekret ministeryalny skazuje też na wygnanie zakonnice, które się opiekowały chorymi w klinikach prywatnych (n. p. w Lorient). Ponieważ do tych zakładów przyjęte one zostały nie jako zakonnice, ale w charakterze dozorczyń chorych, przeto postanowiły one skorzystać z praw obowiązujących i udały się na drogę sądową w tem przekonaniu, że ostrze nowego dekretu nie może być przeciw im wymierzonem.

Prawdziwi poeci nigdy nie bywają praktycznymi w życiu. I tak Sully Prudhomme ułożył testament, który teraz okazał się niemal niewykonalnym i wywołał wiele krytyk Sully nie zapisał nic rodzonej swej siostrze, kobiecie sędziwej, samotnej, która w czasie 7-letniej jego choroby była dlań nieodstępnym aniołem opiekuńczym. Ona była mu w ciągu całego życia osłodą i najwierniejszą przyjaciółką. Tę pozostawił autor „Sprawiedliwości" bez żadnego zaopatrzenia na starość...

Siostrzeniec poety, Gerbault, znany rysownik tutejszy, jest teraz w wielkim ambarasie. Prudhomme uczynił go uniwersalnym spadkobiercą i poruczył mu wypłacenie 6 legatów, które przewyższają wartość majątku zmarłego.

Przy całej skromności, jaka cechowała życie Sully Prudhomme'a, nie potrafił on oprzeć się po-

Nowy Żyd wieczny tułacz

217 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Będąc w więzieniu bardzom żałowała... a potem jeszcze więcej, gdym się zobaczyła z naszym Gabryelem.

— A... Gabryel? kochana matko, jakże się ma ten mój poczciwy braciszek? Ponieważ go widziałaś, opowiedz-że nam co o nim. Była to myśl prawdziwie z nieba natchniona... Gabryel... to istny anioł, niema istoty czystszej, cnotliwszej i szlachetniejszej od niego; to wzór dobrego, prawdziwego kapłana.

— Niestety! czemuż ja nie miałam wcześniej z nim takiej rozmowy.. To, co mu powiedziałam o księdzu Dubois, obudziło w nim podejrzenie; wtedy, kochane dziecko, pytał mnie o wiele szczegółów, o których dotąd ze mną nigdy nie mówił... Otworzyłam mu zupełnie swe serce; on mi także otworzył swoje i o wielu nieszczęsnych dowiedzieliśmy się rzeczach, dotyczących osób, któreśmy dotąd za bardzo szanowne uważali... a które przecież oszukiwały nas wzajemnie, a myśmy o niczem nie wiedzieli. Szczególnie żalił się na pana Rodina.

Na te słowa Dagobert zerwał się z siedzenia i potarł ręką po czole, jak gdyby chciał sobie coś ważnego przypomnieć. Od kilku już minut słuchał z ogromnem zdziwieniem i prawie z bojaźnią tych piekielnych intryg, kierowanych z taką podstępną zręcznością.

Franciszka mówiła dalej:

— Nakoniec... kiedym wyznała Gabryelowi, że za radą księdza Dubois, wydałam obcej osobie dzieci, które powierzono memu mężowi... córki marszałka Simon... kochane dziecko, niestety! z wielkim żalem, zganił mi to; powiedział, żem powinna była wprzód poradzić się męża, który sam tylko odpowiedzialny jest przed Bogiem i przed ludźmi za to, co mu zostało powierzonem... Chciałby przybyć tu ze mną, bo sama nie śmiałam wracać do domu, tak byłam zmartwioną moim względem ciebie przewinieniem, ale przełożeni zakazali mu wychodzić z seminaryum i dlatego...

Dagobert nagle przerwał mowę swej żonie; wydawał się bardzo niespokojnym.

— Jedno słowo tylko, Franciszko — rzekł — bo mówiąc prawdę, wpośród tylu zmartwień, tylu spisków szatańskich, człowiek głowę traci... W dniu, w którym znikły dzieci, wspomniałaś, że, gdyś zabrała Gabryela z ulicy, miał on na szyi medal bronzowy, a w kieszeni pugilares pełen papierów zapisanych obcym językiem?

— Tak, mój mężu.

— Że potem te papiery i ten medal oddałaś panu Rodinowi?

— Tak, mój mężu.

— A Gabryel potem nigdy ci nic nie wspomniał o tych papierach i o tym medalu?

— Nie, nigdy.

Agrykola, słysząc te zeznania matki, spojrzał na nią ze zdziwieniem i zawołał:

— A więc Gabryel ma taki sam interes, jak córki marszałka Simon i jak panna de Cardoville... aby znajdować się na ulicy św. Franciszka.

— Zapewne — wtrącił żołnierz — a teraz przypominasz sobie, co powiedział w dniu mego tu przybycia, że za kilka dni będzie potrzebował naszej pomocy w ważnej okoliczności.

— Prawda, mój ojcze.

— I zatrzymują go także jak więźnia! Teraz, kiedym wysłuchał matki... rozumiem wszystko — rzekł żołnierz. — Gabryel jest tak samo jak Róża i Blanka, jak panna de Cardoville... jak twoja matka, jak może i my nawet niewinną ofiarą intryg jakiejś szajki tajemniczych wrogów, mających wszędzie wpływy. Słuchaj, kiedym teraz poznał ich niegodziwe sposoby, ich straszną chytrość i zawziętość... widzę — dodał ciszej — że trzeba być bardzo mocnym, aby wystąpić z nimi do walki... I to mnie przeraża, bo biedne moje dzieci są w ich rękach. Czyż można je opuścić? Czyżby już żadnej nie było nadziei? O! nie, nie... precz ze słabością... A jednakże... od chwili jak twoja matka odkryła nam te szatańskie zmowy, nie wiem... ale mniej czuję się na siłach... mniej jestem śmiały... Okropnem wydaje mi się wszystko, co się wokoło nas dzieje. Porwanie tych dzieci nie jest już rzeczą odrębną, ale epizodem rozgałęzionego, rozległego spisku, który nas otacza i zagraża nam...

Dalszy ciąg nastąpi.

kusom próżności. Oto wyraził w testamencie życzenie, aby mieszkanie jego w Paryżu przeniesiono po jego śmierci do muzeum. Za to mieszkanie opłacił on z góry czynsz na długie lata i przeznaczył 50.000 franków na utrzymanie „museum Prodhomme'a; kazał tam umieścić wszystkie swe pamiątki i meble, jakie były nagromadzone w willi jego pod Paryżem. Okazało się, że fundusz pozostawiony nie wystarczy na opędzenie wydatków i w rezultacie właściciel domu gotów jest wypłacić spadkobiercom sumy im należne, ale równocześnie domaga się opróżnienia apartamentów.

Paryż zaczyna się powoli ożywiać. W eleganckiej, zachodniej części miasta zaludniają się hotele, otwierają się wielkie magazyny. Wielki świat stroni jeszcze od stolicy; ale w teatrach i na koncertach nie widzi się pustek. Wypełniają ją cudzoziemcy i prowincya.

Żyjemy w sezonie myśliwskim; oddaje się łowiectwu nie tylko „haute volée", ale hołdują też temu sportowi i szersze sfery. W r. 1844 wydano we Francyi 125.000 licencyj na polowanie, w roku 1884 było ich już 400.000, a obecnie 550 tysięcy. Skoro nie wszyscy ci ludzie wypalają wiele nabojów, mimo tego jednak zakłady rusznikarskie i wytwórcy kostyumów sportowych nie mogą narzekać na brak klijenteli. Szykowny kostyum myśliwski stanowi największą atrakcyę dla młodych nemorodów francuskich.

Wielu wezwanych, a mało wybranych. Są we Francyi tysiące myśliwych, lecz ci przeważnie nie mają szczęścia. A Francuzi tak się lubują w ptactwie i dziczyźnie. Brak jej, więc się ją sprowadza. A póki jej niema, płaci się za to wszystko bajońskie sumy. Pewna gospodyni zapłaciła wczoraj w hali targowej za 6 kuropatw 47 franków. W restauracyi za pieczoną kuropatwę trzeba zapłacić co najmniej 7 franków. Cztery pierwsze zające kosztowały 54 franków.

Śmierć magnatki chińskiej w Europie.

Dzienniki włoskie podają interesujący opis ceremonij pogrzebowych bogatej chińskiej damy w Rzymie. Przed kilku dniami zmarła bowiem w Rzymie na chorobę nerkową żona ministra chińskiego, p. Kuang Kao. Do katastrofy byłoby nie doszło, gdyby chora słuchała rad lekarskich; tymczasem ona kazała sobie podawać wywary z jakichś ziół z przymieszką kości tartych i te jej bardzo szkodziły. Kuang Koa pozostawia męża i 4 synów, z których dwaj młodsi mieszkają w Rzymie, a starsi żyją w Chinach. Liczyła lat 44. Ministrowa, mimo dłuższego pobytu w Europie, zachowywała ściśle wszystkie zwyczaje, wśród jakich żyła w Chinach. Ceremonie żałobne, w Europie prawie zupełnie nieznane, odbyły się w pałacyku legacyi państwa niebieskiego.

Zwłoki złożono na stole, pokrytym wspaniałymi dywanami wschodnimi. Mąż i synowie przywdziali białe kimono i tej barwy kapelusze mandaryńskie. Szaty białe są u Chińczyków oznaką żałoby. Przez 24 godzin bez przerwy siedzieli koło zwłok, śpiewając modlitwy chórem; od czasu do czasu zanosili głosem donioslym prośby do Buddy, by przyjął na swe łono duszę zmarłej. Zwłoki mają być przewiezione do Pekinu. Rodzina życzyła sobie, aby je przechowano w domu aż do czasu, kiedy je będzie można transportować. Wobec tego lekarze chcieli ciało zabalsamować, czemu jednak sprzeciwił się Kuang-Kao, gdyż religia buddyjska zabrania konserwacyi zwłok. Wyjątkowo zgodził się minister, aby dr Zandotti dokonał kilku injekcyj dla opóźnienia rozkładu.

Chińczycy nie chowają zmarłych w trumnach, lecz tu byli zmuszeni do tego. Włożono więc zwłoki do trumny klonowej, obitej atłasem, tę znów do ołowianej, a obie do mahoniowej, prześlicznie rzeźbionej. Nadmienić jeszcze należy, że według rytuału zmarłą przybrano w 5 szat drogocennych; w usta włożono jej dwie perły, monetę złotą i kilka ziarnek ryżu. W trumnie umieszczono dużo woreczków jedwabnych, zawierających węgiel i wapno, następnie zwłoki pokryto zupełnie drogocenną materyą jedwabną.

Jest u Chińczyków w zwyczaju, że do zwłok ma dostęp tylko rodzina i ci, którzy się mają zająć pogrzebem. Wiele osób wybitnych udało się do poselstwa chińskiego przy via Palestro, lecz nikogo nie dopuszczono do zmarłej. W przedsionku służący odbierał bilety wizytowe, a następnie odczytywał przy zwłokach nazwisko odwiedzającego. Gdy trzy trumny zamknięto (co trwało 6 godzin), zwłoki przeniesiono do komnaty parterowej, tuż u samego wejścia do pałacyku przemionej w kaplicę chińską. Trumnę złożono na dwóch kozłach, wysokości 50 cm., a ustawiono ją głowami do wejścia. Na ścianach bocznych zawieszono wieńce od znajomych Włochów. U głów trumny ustawiono stół pokryty białą materyą i złożono na nim drzewo genealogiczne zmarłej, fajkę, jakiej używała, dwie figurki, przedstawiające psa i słonia, wreszcie trójnóg z bronzu, na którym niewolnica paliła od czasu do czasu bardzo drogie drzewo aromatyczne, zwane Tokion.

Nauka Buddy głosi, że dusza zmarłego odradza się w innych ludziach; dlatego też należy podawać jej jadło, napoje i poddawać ją wszystkim prawom ciała. Dlatego to kucharz ministra złożył o godzinie 6 wieczorem t. j. w porze obiadowej na stole koło trumny czarkę z ryżem gotowanym i z 2 tradycyjnymi pałeczkami, 2 talerze z mięsem i filiżankę herbaty. Gdy to wszystko ustawiono symetrycznie, wszedł do komnaty jeden z synów zmarłej, przebrany w białe kimono i kapelusz, ukląkł, złożył 3 ukłony i pytał, czy matka chce jeść. Po tej ceremonii potrawy przeniesiono do pokoju stołowego, gdzie niemi podzieliła się rodzina.

Onegdaj zrana otwarto trumnę mahoniową i na dębowej złożono czerwone okrycie pluszowe, na którem było wyszyte po chińsku nazwisko zmarłej i data. — Chińczycy są zabobonni i starają się o łaski wszystkich bóstw. Ponieważ Kuang-Kao zmarła w kraju katolickim, przeto mąż jej poczynił starania, aby w nocy czuwało u trumny sześć zakonnic. Zwłoki będą złożone na karawanie 6-konnym i pochowano tymczasowo na cmentarzu protestanckim del Testaccio, skąd po dokonaniu potrzebnych formalności odwiozą trumnę koleją do Brindisi, a następnie okrętem do Pekinu.

Mój stróż.

Szkic z krakowskiego bruku.

To nie jest stróż, przepraszam, to „dozorca". I to nie mój, jakby z tytułu wynikało, ale mego gospodarza. Ale ja mówię „mój" z przyzwyczajenia, bo on mi codzień, przepraszam, co noc bramę otwiera i każdym razem bierze szperę.

Może Szanowni Czytelnicy zechcą się zaznajomić z tą osobistością, proszę:

Wzrost tęgi, ale przygarbiony. Twarz chuda, czerwony nos, mocno skierowany na lewo, a gęba na prawo. Piastuje godność męża zaufania partyi socyalistycznej na moją ulicę. W lecie chodzi na mularkę — a w zimie wynajmuje się do wożenia węgla. W lecie dają mu przedsiębiorcy budowlani 2 korony dziennie, w zimie zaś węglarze po 3 k dziennie, a mieszkańcy, którym węgle przynosi, po szóstce na wódkę. Mój stróż bardzo lubi wódkę, ale do szynku zagląda bardzo rzadko, czasem na dzień trzy razy, czasem dwa.

Mój stróż ma ośmioro dzieci swoich, a ośmioro nieswoich. Te ostatnie należą do jego lokatorek. Co miesiąc zakwaterowuje się u niego jakaś niewiasta na mieszkanie „kątem" i po paru dniach zawsze przychodzi tam — akuszerka, na co dr Schaitter strasznie się złości. Po miesiącu lokatorka ustępuje miejsca innej lokatorce, ale sama. Dziecko zostaje. Takich dzieci mój stróż ma już ośmioro.

Mieszkanie mego stróża leży 10 łokci pod ziemią i słońce tam zagląda raz na parę lat, gdy reperują kamienicę. Nie trzeba się więc dziwić, że mój stróż rzadko przesiaduje w domu. Podoba mu się za to Ujeżdżalnia. W czasie wyborów mój stróż głosuje za dziesięciu obywateli. Wtedy posyła kandydat po niego fiakra dziesięć razy. — Więcej mój stróż fiak-em nigdy nie jeździ.

Czasem w nocy, po dziesiątej wychodzi na miasto i niewiem kiedy wraca. Może gdzie o tej porze węgiel wozi, kamienicę muruje albo w kawiarni gazety czyta, a może na balu tańczy, niewiem, w każdym razie zbyt często spędza noce na mieście.

Przyznał mi się niedawno, że przy najbliższych wyborach będzie do Sejmu kandydował. Jestem teraz w kłopocie, kogo popierać, gospodarza, czy stróża. Być jednak może, że się namyślę i oddam głos na stróża. Zawsze to postępowiec, socyalny demokrata. Będzie można z nim gadać, gdy posłem zostanie. A z ta'kim gospodarzem co?

Mój stróż wielką ma złość na policajów. Już go ze dwadzieścia razy do policyi ciągnęli zato, że bruk nieczysty przed kamienicą. Ale on, zostawszy posłem, odpłaci im się za to w dziesięcioro.

Zamykając tę krótką charakterystykę mego stróża, muszę jeszcze nadmienić, że on bardzo czujnie pilnuje kamienicy. W przeciągu miesiąca było w całej realności tylko pięć kradzieży. Niechże teraz kto się pochlubi taką realnością, w której tak mało wypadków włamań na strych, do mieszkań itd.

Czasem w mojej kamienicy zdarzy się nagły wypadek i wtedy mój stróż bardzo się irytuje. Np. zeszłej zimy zamarzł pod bramą jeden lokator, nie mogąc się doczekać otwarcia. Babskie języki napsuły trochę krwi stróżowi, ale on Bogu ducha winien. Tu winien był mróz, a baby się jego czepiły.

Mój stróż — o wiele porządniejszy człowiek niż mój gospodarz i dlatego proszę wszystkich znajomych, aby go na posła do Sejmu wybrali.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 22 września 1907.

Jesień. Przyszła wcześniej, niżli się jej spodziewano. Po zimnem i deszczowem tegorocznem lecie, zapanowała spokojna i cicha, nie zapowiedziana żadnemi gwałtowniejszemi przejściami w przyrodzie. Tego roku już z końcem sierpnia mieliśmy noce chłodne, a z wrześniem nietylko noce dokuczliwie zimne, ale wieczory i poranki chłodne. W południe jedynie i to nie codzień, wydobywa się na chwilę z za ołowianej przeważnie pokrywy chmur, słońce. Ostatnie noce były już niezwykle chłodne, wczesnym rankiem ciepłota dochodziła zaledwie 8 stopni. Po ogrodach i na plantacyach miejskich widać złocącą się wczesną jesień. Z drzew opadają liście, które ranem zaścielają główne aleje i boczne ścieżyny. Gdzieniegdzie jeszcze w gazonach i klombach widać kwiaty, ale to są blade, jesienne kwiaty.

21 września... zaczyna się już nawet jesień kalendarzowa.

Powrót pielgrzymów z Ziemi świętej. W piątek po południu i wieczorem, wróciło około 500 uczestników z pielgrzymki do Ziemi świętej, prowadzonej przez gwardyana OO. Reformatów, ks. Janickiego. Na peronie oczekiwały pątników rzesze znajomych i krewnych, nadto bractwo kościelne z kościoła Braci Mniejszych, Kółko Kontuszowe, oraz oddział ochotniczej straży pożarnej z Bronowic Wielkich z muzyką na czele. Oczekujący wraz z przybyłymi ruszyli następnie tłumnie do kościoła OO. Reformatów, aby podziękować P. Bogu za szczęśliwie odbytą podróż. Dodać należy, że pątnikom w czasie całej pielgrzymki sprzyjała jak najlepsza pogoda; wielu z uczestników zatrzymało się jeszcze w Egipcie, Tryeście i w Wiedniu.

„Ze sztuki". Wobec zbliżającego się terminu otwarcia wystawy obrazów byłych uczniów ś. p. Jana Stanisławskiego, komitet przypomina kolegom że termin zgłoszeń upływa w pierwszych dniach p. m. nadsyłania zaś prac nieodwołalnie z dniem 15 października. Otwarcie wystawy prac uczniów ś. p. Jana Stanisławskiego, która odbędzie się łącznie ze zbiorową wystawą obrazów zmarłego profesora, nastąpi nieodwołalnie dnia 1-go listopada. Inowacyą będzie katalog wystawy wydany na wzór zagranicznych, z reprodukcyami obrazów, nadto zaopatrzony w część literacką, zawierającą historyę szkoły krajowidoków ś. p. J. Stanisławskiego.

Wystawa ta tak ze wszech miar ciekawa, da nam obraz całej owocodajnej twórczości nieodżałowanego ś. p. prof. Jana Stanisławskiego, jako profesora i twórcy „sztuki".

Z wystawy budowlanej. Po chwilowej stagnacyi, jaka zaciężyła na wystawie skutkiem sezonu wakacyjnego, piękne sale wystawowe przy ul. Straszewskiego ożywiły się bardzo. Bardzo ładne urządzenie sypialni z białego drzewa wystawiła pracownia stolarska Andrzeja Sydora, kilka biurek, parawaników i innych mebli wystawiła pracownia Wojciecha Bobera i młodego majstra stolarskiego St. Pryla. Bardzo ładne mozaiki szklane i witraże przysłał na wystawę zakład witraży Żeleńskiego. Zainteresowanie żywe budzi wystawa projektów na budki na wodę sodową. Wystawa ta trwać będzie dni kilka.

Festyn sportowy. Dnia 22 b. m. odbędzie się staraniem klubu sportowego „Cracovia" festyn sportowy w Parku dra Jordana. Na program złożą się match footbalowy, zawody w lekkiej atletyce, oraz niespodzianki festynowe. Zwycięzcy w zawodach otrzymają nagrody w medalach. Wpisowe dla członków klubu wynosi 60 hal., dla gości 1 kor. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje sekretaryat klubu w Parku dra Jordana. Dochód przeznaczony na rozwinięcie sportu zimowego.

Odnowienie lokalu. Jedna z najstarszych i najbardziej poważanych firm kupieckich, firma Henryka Schwarza, prowadzona obecnie przez syna założyciela, p. Leona Schwarza, idąc z postępem czasu, przebudowała i rozszerzyła swój lokal i urządziła go na wytworny sposób zagraniczny. Ogromne trzy okna wystawowe, zajmujące cały fronton kamienicy, otrzymały oprawę z filarów kamiennych w gotyckim stylu, w bardzo szlachetnym, solidnym guście. Do sklepu wchodzi się z sieni, zamienionej w rodzaj eleganckiego westybulu, który będzie marmurowemi płytami wyłożony. Na parterze znajdują się wytworne, dywanami wyścielone, gabinety do przymierzania konfekcyj i składy materyałów; na pierwszem piętrze mieszczą się pracownie. — Przebudowa sklepu jest wielce udatnem i pomysłowem dziełem architekta Brzezińskiego. — Otwarcie i poświęcenie lokalu firmy odbyło się w sobotę; od rana przed wystawą cisnęły się tłumy publiczności.

Nałogowi złodzieje. Przed trybunałem przysięgłych, stanął w sobotę 28-letni Jan Baran, który większą połowę swego życia przepędził w więzieniu. Karany 17 razy za kradzież, włamał się w nocy z 23 na 24 czerwca b. r. do mieszkania Jana Lubaczew-

LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

W naszej letniej stolicy.

(Ciąg dalszy).

Zastąpił jej czemprędzej drogę na ciasnym ganku i chwycił za ramię.

— E, siedźcież! — Odepchnęła go, że się cofnął o dwa kroki i przystanęła.

— Milciu, cóż to, nie poznajesz mnie?

— E, boście mnie tak przestraszyli!

— Cóż to, to ja taki straszny?

— Ii, strasny, nie strasny... A cego pon kce odemnie? — Zaśmiała się.

Poeta przysunął się bliżej:

— Cego kcem od ciebie? (poeta mówił po góralsku). Wis co, piękna Milciu, ja ci to powiem, ale po tyk tońcak, kiej do mnie przyńdzies. Ja ci mom coś pokazać.

E, ja ta nie ciekawa.

— Nie ciekawaś? Ale przyjść mozes — i objął ją w pół, że zaraz ogromna lubość rozlała się jej po ciele. Przyjdziesz po tych tańcach? Pokozem ci takom książkę, com ją napisał o Janosiku i o juhasach zbójnikach.

— E, pan tak śmiesznie gada. Przecież żadnych zbójników ni mo. Był łońskiego roku w Nowym Targu jeden chłop, co przetrącił w karczmie drugiemu ze dwa żebra, ale go zaraz wzieni...

— Ja ładniejsze historye opisałem; opowiem ci jak przyńdziesz. I powiedz co wolisz:

Pierścionek złoty albo korale?

Pochylił się nad nią i zajrzał jej w oczy.

— Co mi pan tak zaziera w ocy?

— A bo ci się świcom jak kotu po nocy.

— Jo mom siwe ocy, to jakoby się świciły?

— Ej, Milciu, siwe ocy mos, ale palom ci się jak węgle... Pamiętaj, będę cię czekał po tońcach...

Spłoszona jakimś szelestem Milcia odskoczyła od poety, który zagłębił się znowu w ogród i po chwili powrócił na salę.

Kadryl kończył się walcem z figurami. Asystentom dra Chramca, młodym lekarzom, aranżującym z obowiązku zabawę, pot kreplisty spływał z czoła.

Poeta rozejrzał się po sali. Bardzo był zadowolony, konstatując nieobecność rejenta. Ujrzał tylko panią Dally, w bardzo gustownej i mocno dekoltowanej kremowej sukni koronkowej, flirtującą z kilkoma panami. Zbliżył się do niej, aby jej powiedzieć kilka komplementów w stylu warszawskim o jej ponętnym decoltażu, gdy nareszcie weszła na salę z rodzicami panna Dzidzi.

Poeta pospieszył na jej spotkanie.

— Wchodzi pani, jak poranek w zorzy różowej, skrzący się od białych perełek rosy. Jaśniej się zrobiło oczom moim stęsknionym...

(Panna Dzidzi miała suknię różową i skromne dwa sznureczki pereł na szyi).

Panna Dzidzi spojrzała na poetę powłóczysto aksamitnemi oczami — i podeszła wraz z mamą do owego kąta, gdzie siedziała pani Dally, witając się z nią serdecznie. W kącie tym było bardzo głośno i wesoło. Pani Dally flirtowała z młodemi sławami narodowemi, które zjechały do Zakopanego, aby tryumfować na reunionach; wszyscy ci młodzieńcy przedstawieni zostali zaraz pannie Dzidzi. Był tam mistrz „lawn tennisu", chudy i wysoki pan Kokornicki; był poeta, rywal Zarwańskiego, Gadalski, słynny z poezyj na ludową nutę, o dobrej Kasi i o wiernym psie, deklamowanych nieraz na koncertach zakopiańskich, który to pies —

Raz przyleciał w noc ponurą
Siadł na grobie pani swojej,
I tak wyje, i tak wyje,
Aże odwył sobie szyję!

Był Otremba Powidłowski, obiecujący powieściopisarz i był wreszcie filozof-poeta, który wprawdzie nic jeszcze nie napisał, ale miał sławę i trzykrotnie już widział swój życiorys w czasopismach. Zarwański, który zbliżył się do tego flirtującego grona z protekcyonalnym uśmiechem, dopełnił liczby gwiazd. Powieściopisarz Powidłowski uścisnął mu rękę i rzekł znacząco:

— Ho, ho!

Zarwański szepnął:

Nie bądźże takim symbolistą! Cóż to znaczy?

— Winszuję ci tej małej w imię poezyi narodowej — a ma ona coś?

Teraz Zarwański stał się symbolistą, rzucając ze swej strony zagadkowe:

— Ho, ho...

— Ale co do mnie, to słowo honoru daję, wolałbym tę pikantną wdówkę, czy rozwódkę, panią Idalię. Co za biust, uważasz Stachu? Bestyjka się wydekoltowała, że dyabli biorą, co?

(Dalszy ciąg nastąpi).

…iego na Krowodrzy, skąd pokradł różne części garderoby wartości 73 kor. W kilka dni później włamał się powtórnie do mieszkania Salomona Wortsmana, gdzie skradł 22 kor. w gotówce. Baran do kradzieży się przyznał. Po przesłuchaniu świadków, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał pod przewodnictwem r. Ursela, skazał Barana na 3 lata ciężkiego więzienia.

Drugim takim ptaszkiem, oskarżonym o zbrodnię kradzieży, który również odpowiadał przed ławą przysięgłych, był 28-letni murarz, Franciszek Szostak. Jak opiewa akt oskarżenia, Szostak za samą kradzież był karany 8 razy 6-letniem i 7 miesięcznem więzieniem, za ostatnią zaś zbrodnię kradzieży, odsiedziawszy 5 lat w więzieniu, wypuszczony został na wolność 10 czerwca. W nocy 6 na 7 lipca b. r. o godzinie 1-ej w nocy, Szostak idąc plantami w towarzystwie podobnych mu kampanionów, zaczepił opodal teatru miejskiego, słuch. praw p. St. Makowskiego i p. Staniszewskiego, słuchacza medycyny. Jak opowiadają napadnięci, Szostak chwyciwszy za gardło p. M. krzycząc: „Jak się masz Petelenczaku?“ wydarł z rąk laskę ze srebrną rączką wartości 32 kor., pobił obu akademików i poszedł dalej. Pobici wezwali interwencyi policyanta, który Szostaka aresztował i odprowadził na inspekcyę.

Na zapytanie przewodniczącego, czy się przyznaje do winy, Szostak oświadcza kategorycznie, że gdyby chciał kraść, toby się nie łakomił na laseczkę, nie pamięta zresztą nic, co się z nim tej nocy działo, bo był zupełnie pijanym. W ciągu dalszej rozprawy, lokator Wiśnicza ze wzruszenia płakał. — Szostaka skazano na 2 i pół miesiąca więzienia obostrzonego postem.

Krajowy zakład dla obłąkanych urządzony będzie, jak się dowiadujemy, w Kobierzynie. Z polecenia Wydziału krajowego notaryusz Peszkowski zakupił właśnie w Kobierzynie odpowiednie grunta.

Ze stacyi ratunkowej. Pogotowie opatrzyło i odwiozło do szpitala św. Łazarza 70-letnią staruszkę, Maryę G., która popchnięta przez jakiegoś urwisza, wpadła do rowu i zwichnęła sobie prawą nogę w stawie biodrowym. Równie opatrzyło Pogotowie majstra murarskiego Ign. Gregorskiego, który w napadzie epilepsyi upadł na bruk, kalecząc sobie boleśnie czoło i 6-letniego Tad. Bolnka, który przez nieostrożność uderzywszy głową o latarnię, odniósł poważną ranę.

Bojowiec z Modrzejówki. W ubiegłą niedzielę domy robotnicze na Modrzejówce były widownią krwawej domowej wojny. Robotnik Jan Klewar, pragnąc zemścić się na Antonim Paluchu, za to, że ten podczas wyborów głosował na Bujaka, podżegał swe dzieci do płatania psot Paluchowi. Kiedy się miarka przebrała, Paluch udał się do żony Klewara ze skargą na swawolników. Wygadana jednak towarzyszka, wyrzuciła Palucha za drzwi, a potem poskarżyła się mężowi, który siarczystym zapłonął gniewem i postanowił systemem warszawskim zemścić się na domowym przeciwniku. Uzbrojony w staroświecki pistolet, bojowiec, zaczaiwszy się na Palucha strzelił do niego w chwili, gdy ten wychodził ze swego mieszkania. Na czas spostrzegł Paluch co się święci i schyliwszy się, uszedł postrzału i schronił się do mieszkania, kula jednak przestrzeliła rękę stojącemu po za nim studentowi. — Klewar rozwścieczony jeszcze bardziej, nabił ponownie pistolet, uzbroił się nadto w nóż — i czatował w dalszym ciągu na Palucha. Na szczęście tak uzbrojonego przydybał gminny policyant, który przy energicznej pomocy wachmistrza żandarmeryi p. Łukasza Łysiaka aresztował Klewara i odstawił do sądu.

„Akademiczna Hromada“, Stow. ruskich studentów, osławione urządzeniem napadu na Uniwersytet lwowski, zostało przez Namiestnictwo rozwiązane.

Amatorzy wędlin. Onegdaj zakradli się do piwnicy p. Józefa Laukosza przy ul. Morgensterna Józef Rozynsy i Leon Rokuta, skąd zabrali szynkę i 25 kg. polędwicy wołowej wartości przeszło 50 kor. Sprawców schwytano i osadzono pod kluczem.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. W piątek aresztowała policya 40-letniego cygana Antoniego Łapacza, który bawiąc się w wróżbitę, skradł na szkodę Julii Niedzielskiej w Podgórzu pugilares z pewną kwotą pieniężną.

Na ekspozyturę policyi podgórskiej doprowadzono również nieletniego złodzieja Gersona Hersteina, który włócząjąc się z kilku innymi włóczęgami po tandecie w Krakowie, wyciągnął srebrny zegarek z kieszeni Tomasza Skosowskiego, szewca z Królestwa Polskiego.

Złodziej na dachu. Robotnicy, zajęci przy budowie nowego domu przy ul. Siemiradzkiego, schwytali na dachu złodzieja, w osobie 30-letniego włóczęgi Jana Srówki. Przy aresztowanym znaleziono dwa worki, jeden jeszcze pusty, a drugi wypchany czteroma skradzionemi poduszkami.

Złodziejska służąca. Ignacy Koracki, mieszkaniec Krowodrzy, doniósł na inspekcyę policyi, że 20-letnia jego służąca, Stanisława Menaycka, rodem z Królestwa Polskiego, wyszła w sobotę rano, rzekomo do kościoła i dotąd nie wróciła. Po jej oddaleniu zauważono brak gotówki 170 kor., różnych części garderoby i paszportu, za którym została przyjęta do służby. Za Menaycką śledzi policya i żandarmerya.

Kaplica nad Morskiem Okiem. Hrabianka Marya Zamojska ogłosiła konkurs dla architektów na plany kaplicy, którą zamierza fundować nad Morskiem Okiem.

Na karę śmierci skazał trybunał w Tarnopolu Józefa Olearczuka, który w czerwcu zamordował swoją żonę.

Odpowiedzi redakcyi. Wnemu Panu drowi M. w Krakowie. Uwagi zawarte w liście Wnego Pana niebawem posłużą nam za temat do notatki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela: „Cenzor moralności“.
Poniedziałek: „Edukacya księcia“.
Wtorek: „Cenzor moralności“.
Środa: „Mieszczanie“.
Czwartek: „W małym domu“.
Piątek: „Edukacya księcia“.
Sobota: „Szkoła“.
Niedziela: „Szkoła“.

Telegramy „Nowin“.

Z Marokko.

Paryż. „Matin“ donosi: Wobec tego, iż pertraktacye w Cassablanca pozostały bez rezultatu **jenerał Drude podejmie swe operacye.**

Eksplozya w składzie artyleryi.

Wilhelmshaven. W składzie artyleryi podczas przedsięwziętych prac wśród zapasów municyi nastąpiła eksplozya skutkiem rozsypania się pocisków szrapnelowych. Pięciu robotników zginęło, dwaj robotnicy i dwie kobiety odnieśli ciężkie obrażenia, dwie kobiety odniosły lekkie zranienia.

Nie będzie strejku kolejowego w Anglii.

Londyn. Sekretarz Zjednoczenia maszynistów oświadcza, że 19.000 członków zjednoczenia nie weźmie udziału w planowanym strejku kolejowym. Sądzą więc, że strejk będzie przez to udaremnionym. Robotnicy innych branży oświadczyli gotowość brania udziału w strejku, z czego można wnosić o daleko idącem niezadowoleniu wśród ludności robotniczej.

Rozmaitości.

Rabusie bankowi. *(Do illustracyi tytułowej).* Przed kilku dniami eleganckie uzdrowisko francuskie Montreux było widownią zbrodni, przypominającej żywo napady, urządzane przez bandytów rosyjskich. Oto do filii banku w Montreux przybyło przedpołudniem dwu eleganckich panów, i podało kasyerowi czek do wypłaty. Gdy kasyer nachylił się nad papierem, jeden z przybyłych strzelił doń z braunipga, kładąc kasyera trupem, poczem obaj obrabowali kasę, unosząc 10.000 franków.

Ale strzał zaalarmował cały personal bankowy — i rabusie rzucili się do ucieczki. Pościg trwał długo. Widząc, że nie ujdą, zbrodniarze dobyli rewolwerów i ranili cztery osoby, które ich ścigały. Sprawców w końcu ujęto i odebrano od nich zrabowane papiery wartościowe i pieniądze. Sprawcy są Rosyanami; nazywają się Paweł Nilista i Maksym Danielow. Bandytyzm rosyjski przeniósł się zatem już także za granicę caratu!

Sprawa morderców Komorowskiego. Z Wenecyi donoszą: Naumow, przesłuchiwany przez sędziego śledczego, przyznał się, że Tarnowska zachęcała go do zamordowania hr. Komorowskiego. Grając wobec Naumowa rolę zakochanej, zapewniała go, że będzie do niego należeć, jeżeli tylko uda się mu sprzątnąć jej męża, hr. Komorowskiego, który ją odepchnął od siebie. Naumow oświadczył dalej, że nic nie wiedział o powstaniu formalnego sprzysiężenia przeciw Komorowskiemu i że wyłącznie tylko Tarnowska popchnęła go do zbrodni.

Kupowania tytułów szlacheckich będzie teraz znacznie utrudnionem. Najłatwiej można było dotychczas nabywać za gotówkę tytuły rodowe w małej arystokratycznej republice włoskiej, San Marino. Lecz teraz nastąpił krach. Wielka Rada państewka wydała rozporządzenie, mocą którego nikomu nie będzie wolno nabywać tam tytułów szlacheckich, baronowskich, książęcych. Zachowanym będzie jedynie ustanowiony w r. 1860 order rycerski, di San Marino. I nadal więc będą błyszczały na piersiach próżnych parweniuszów wielkie krzyże, gwiazdy, wstęgi, będą się mnożyli wielcy oficerowie, komandorowie, oficerowi i rycerze tego wybornego orderu, na którym figuruje napis, że ten, a ten właściciel jego oddał republice „nieocenione“ sługi. Prawdą to nie jest, gdyż nabywca dekoracyi uiścić musi za nią dokładnie oznaczoną należytość.

Dyplomy szlacheckie San Marina miały do niedawna wielki popyt. Formalności załatwiano bardzo szybko; nabywca składał gotówkę na stole i po kilku dniach uzyskiwał bez trudu wspaniały dokument pergaminowy. Będzie tu na miejscu mała, zajmująca historyjka.

Pewien bogaty mieszczanin niemiecki założył się z angielskim szlachcicem, potomkiem historycznego rodu, że w ciągu miesiąca uzyska dyplom szlachecki. A założono się o 100.0000 marek. Niemiec „zniknął“ na jakiś czas z powierzchni ziemi, ale po 3 tygodniach zjawił się w mieszkaniu Anglika i rozłożył przed jego oczyma wielki dyplom pergaminowy, który zdobił starożytny herb z 9-pałkową koroną.

Anglik musiał wypłacić 100.000 marek, a że Niemca cały ten interes kosztował niespełna 50 tysięcy franków, więc, dzięki zakładowi, nietylko został „hrabią di San Marino“, ale przyszedł też do posiadania wcale pięknego kapitaliku. W Austryi i Niemczech tytuły, nadawane w San Marino nie mają znaczenia; w Anglii i Francyi są one tolerowane. Ale rzecz najważniejsza: Włochy. Dla tego kraju dostarczało San Marino największą ilość dyplomów. Ponieważ jednak rząd włoski wydał świeżo rozporządzenie, mocą którego tytuły rodowe, nadawane w S. Marino, nie mają znaczenia, uznali republikańscy „capitani regenti“ za stosowne zwinąć interes i zaprzestać całkowicie handlu dyplomami szlacheckimi.

Dobry sposób.

Bankier Izaak Fejfeis wysyła swojego synka do Wiednia — na akademię handlową.

— Moryclebeu! — rzecze papa — a jak przyjedziesz do Wiednia, napisz twojemu ojcu, że szczęśliwie przyjechałesz! Ale ja już wiem, ty to jestesz taki leniuch, co tobie sze nawet nie będże chcziało twojemu staremu tate kilkoro słów napisacz! To ja tobie daje tutaj list już napisany i do mnie zaadresowany, co w nim stoi, że szczęśliwie do Wiednia przyjechałesz — to ty nie bedżesz poczebował nic zrobicz w Wiedniu, tylko nalepisz markę i ten list wrzuczisz do skrzynke...

— Tateleben! — rzecze na to synek przebiegle — po co ja mam kupić markę? Ja go wrzucę bez marki, a ty jak ten list dostaniesz, to będziesz już wiedżiał co w nim stoi, a potem nie potrzebujesz go więcej przyjmowacz..

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, chłodno, równomiernie utrzymująca się pogoda.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Zginął duży pies, chart sybiryjski, biały z czarną głową i takąż łatą na grzbiecie. Zgłoszenie: u dozorcy domu ul. Basztowa 18, lub telefon Nr. 114.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.
urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**
w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**
obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.
Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 683-c

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 660

B & F
Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy zażądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 840C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne
spłaty miesięczne
Pod równie korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędowanie zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 840 C zadarmo opłacony.
Bial & Freund Wiedeń XIII/₁ 674

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kilka osób nadających się do agentury po wsiach znajdzie natychmiast dobry zarobek. Kaucya wymagana 20 koron. Początkujących poucza się. Pierwszeństwo otrzymają mający rodzinę a pochodzący z okolic między Krosnem a Tarnowem. Zgłoszenia przyjmuje: J. Oleśko, Zwierzyniec, poste restante. 970

Ucznia do praktyki kowalskiej przyjmie zaraz Jan Komorek, majster kowalski w Bielsku, ul. Blichowa 19. 980

Panien uzdolnionych w krawieczyźnie poszukuje pracownia sukien damskich. Kraków, Wolska 21. I p. oficyny. 984

Potrzebna jest na prowincyę starsza osoba do dzieci, umiejąca dać początki nauki. Wiadomość: Kraków, poste-restante pod „F. S.". 990.

Do wynajęcia.

Sklepik korzenny, jedynie z powodu choroby właścicielki zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Karmelicka 27. 888

Do sprzedania.

Szafa, oszklona lustrowemi szybami sześciokątna, nadająca się na wystawę lub do sklepu galanteryjnego, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Szewska 17 (sklep).

Sklep wiktualny, wyrobiony, z trafiką, w dobrem położeniu, z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek 8. I p. 986

Obrączki ślubne
złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 921
S. ŻOŁDANI jubiler
Kraków, ulica Mikołajska l. 28.

Fabryka wyrobów masarskich J. BIALIKA w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 51
poszukuje
PANIEN
uzdolnionych w ekspedycyi sklepowej.
985

Truskawki
wielkoowocowa pierwszej jakości; wysadki silne, szkółkowane
100 sztuk 5 Koron.
979 Zamówienia przyjmuje
Różański w Bochni.

Story
patyczkowe, żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Kraków, Zwierzyniecka 8.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

1/2 kg CUKRÓW
w ozdobn. pudełku K 2·40
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 680

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 48 wydaniu rady medyczny Dra MULLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·90 = markach pocztowych.
803 Curt Röber, Braunschweig.

1/2 kg. za 18 ct.
mocnej i dobrej kawy
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848

Naśladownictwo wzbronione!
THIERRY-BALSAM
ICH DIEN
Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje kor. 5·—
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki kor. 3·60.
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne, szczotki do wycierania nóg do przedpokoi. Szczotki hygieniczne do czyszczenia dywanów. Maszynki z płytą niklową do froterowania.

Farby olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania schodów, okien, podłóg. Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych firm: L. Marsea i O. Fritzego, jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. **Masa francuska** i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo-lakierowe. „**LINOLEUM**" do podłóg. — Szczotki do froterowania i zamiatania, czyszczenia mebli, obuwia, szkieł i lamp — **Trzepaczki, Pióropusze, Łopatki i zmiotki** do śmieci. — **MIESZKI do samowarów.**

Lakiery, kremy i pasty do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików. Lakier mieniący na obuwie. Lakier na kalosze. Smarowidło na obuwie.

polecają najtaniej
REIM i Spółka
Kraków Rynek 37
Linia A-B.
PORKIN do tuczenia świń.
Nowość! Nowość!

Wyłączna sprzedaż na Kraków i okolicę **Karbolineum** „**Avenarius**", artykuły budowlane, Cement krajowy i opolski, Gips zwykły i alabastrowy, **Wapno hydrauliczne.**

Oliwy krajowe i kaukazkie do maszyn
Tłuszcze, oliwa lecerska i rzepakowa. **Smarowidło na osie belgijskie i krajowe** Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidła i lakiery do uprzęży **Szczotki i zgrzebła** do koni. Smarowidła na kopyta, mydło do siodeł. **Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe. Niezawodne środki do tracia myszy polnych i domowych. Cebula morska, Fucheoi, trucizna Michnika. Sochary** Fattingera dla psów.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. Pantofelki domowe. Płachty nieprzemakalne. — Płaszcze gumowe. 891

WSPANIAŁA ILLUZYA!
Registrowany wzór. Ustawowo strzeżony.
Najwspanialszą ozdobą na Boże drzewko
jakiej nie powinno brakować w żadnej chrześcijańskiej rodzinie są moje patentowane
Wspaniałe dzwonki anielskie na choinkę Nr. 1.
całe z metalu, z 6 pozłacanymi aniołami 30 ctm. wysokie. Doskonałe funkcyonowanie zapewnione.
Można je w bardzo prosty sposób przymocować tak samo na małe jak i na duże drzewko. Można je także ustawić na stole i używać jako dzwonków stołowych. Ustawione na ciepłym piecu, funkcyonują także bez światła i świec.
Za pomocą ciepłego powietrza wytwarzanego przez trzy palące się świece, obraca się zębate kółko, przymocowane zaś doń niepozorne stalowe młoteczki uderzają w 3 dzwonki i rozlega się mile brzmiący srebrzysty dźwięk, który tak młodych jak starych wprawia w uroczysty nastrój Bożonarodzeniowy. Cena wraz z kartonem i pouczeniem użycia wynosi za sztukę
K. 1·50.
3 sztuk K 4.25 | 6 sztuk K 8.— | 12 sztuk K 15.—
4 „ „ 5.50 | 9 „ „ 12.— | 24 „ „ 29.—
36 sztuk K 43.50. 50 sztuk K 58.—, 100 sztuk K 112.—
Nr. 2. Tessame dzwonki anielskie na Boże drzewko w bardzo eleganckiem, doskonałem, niklowem wykończeniu z rzeźbionemi słupkami, dzwonkowymi i 8 wspaniałe jaśniejącymi kwiat-mi ze srebr ej lamety, dającymi przy świetle świec czerwony refleks świetlny, w kartonie razem z pouczeniem użycia za sztukę
K 2.—
3 sztuki K 5.50 | 6 sztuk K 10.50 | 12 szt. K 20.25
4 „ „ 7.25 | 9 „ „ 15.50 | 24 „ „ 39.50
36 szt. K 57.50. 50 szt. K 77.50. 100 szt. K 150.—
Najnowsze **szklane ozdoby na drzewko**
in wysortowanych sztuk, najstaranniej zapakowane w karton, stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po K —.40, —.60, —.70, —.80, 1.— 1.20, 1.50, 2.—. 6 sztuk w kartonie stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po K —.75, —.90, 1.—, 1.20. Lameta (anielskie włosy) złote i srebrne, za kopertę K —.10, drut do orzechów, 100 sztuk K —.20, łańcuchy ze szklanych kulek 1½, do 2 mtr długie, stosownie do wielkości kulek K —.90, —.95, 1.20, 1.40. Świeczki na drzewko 24 sztuk w kartonie K —.58, lichtarzyki za tuzin K —.50

5 koron! doskonały, szwajcarski zegarek System Roskopf-Patent-Anker-Remontoir z masywnym, solidnym, szwajcarskim werkiem o pięknych plombach ochronną zaopatrzonych kopertach niklowych, idący 36 godzin (nie 12 godzin) z dobnemi [illegible] wskazówkami, najdokładniej uregulowany z [illegible] letnią pisemną gwarancyą za sztukę K 5.— 3 sztuki K 14.— Ze wskazówką sekundową K 6.—, 3 sztuki K 17.—. Najobszerniejszy wybór w moim głównym katalogu.

Nr. 7283. Portmonetka z jednej sztuki z bronzowej safianowej skóry, z wielkiem schowkiem na pieniądze, 4 przedziałami, o wewnętrznym nacisku, z niklowem obramieniem, 9 ctm. długa, 6 ctm. szeroka K 1.56.
Nr. 7302. Tama dobra portmonetka z jednej sztuki silnej, gładkiej skóry składana, z 1-a skórzanymi klepami, 4 przedziałki i schowek na wizytówki, 8 szer. 9 ctm. długie 6 szer. K 1.56.
Lepsze portmonetki po K 1.85, 2.10, 2.80, 3.10, 3.50, 3.80, 4.50 i wyżej.
Proszę żądać katalogu.

Świąteczna premia Każdy PT. kupujący, który wczesie od 1 września do 30 listopada zrobi na jeden raz zamówienie listowne na 40 K najmniej, otrzyma jako **bezpłatną premię świąteczną doskonały budzik Nr. 4343 z tarczą świecącą w nocy i kalendarz na rok 1908 wraz z zamówionym towarami.**
Zamiana dozwolona, albo pieniądze zwracamy, niema więc ryzyka!
Wysyłka za zaliczką, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Najlepiej posyłać zamówienia na odcinku przekazu. Należy przy zamówieniach koniecznie zaznaczyć, czy chce się przesyłkę otrzymać za zaliczką, czy też naprzód posłało się pieniądze przekazem. W interesie każdego zamawiającego leży także, aby koniecznie zamówienie swoje nadesłał przed 15 grudnia, bo poczta wskutek olbrzymiego ruchu nie ekspeduje tak szybko, jak normalnie. Zamówienie należy więc jak najwcześniej przesyłać pod adresem: Pierwsza fabryka zegarów, **Hanns Konrad** c. k. dostawca dworu w Brüx 1965 (Czechy).
Proszę żądać mojego najnowszego katalogu głównego z 3000 ilustracyj, który każdemu zadarmo i bezpłatnie posyłam.

PIERWSZORZĘDNY 843
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

„Hermina"
Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia
975
Kraków, Karmelicka 15.

BIURO FABRYKI
pieców keflowych szamotowych, przyjmie kilku uczni do praktyki kaflarskiej.
968 **Kraków, ul. Mikołajska l. 4.**

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
FRAM — z watą — „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Fram" 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 912

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 892
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą
Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2,
dyplomowany zegarmistrz. 152
Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, jako też bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Zegarki sprzedaje się po cenach nieslychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła się na żądanie darmo.

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Odbiorców, iż moją
Pracownię powozów
pod firmą:
Jan Szymski
w Krakowie — nagrodzoną na wystawach srebrnymi medalami a znajdującą się od lat kilkunastu przy pl. Matejki przeniosłem z dniem 1-szym Września na ul. **Grzegórzki l. 31.**
Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal.

L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń – Meidling.
Proszę żądać **Lusera** plaster dla wszystkich za Kor. 1·20
W każdej aptece do nabycia.

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K [illegible]
Registrowany „Adler Roskopf" zegarek . . . K [illegible]
Niklowy budzik . . . K [illegible]
Prawdziwy srebrny Remontoir . . . K [illegible]
podwójnych kopert . . . K [illegible]
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów, a zatem niezbyt do użytku przemysłowego, jak także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie są nabyć można.
Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po obecnym znaku.
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kaźmierz, Wolnica 11.
filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one ateli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szytku domowego.

„Popatrzcie na mą jedną twarz!
A choć ja chłopczyk jeszcze młody,
Niby krew z mlekiem mam jagody.
Dlaczego? Oto sekret masz:
Bo piję tylko arcyzdrową
Kathreinera Kneippowską
Kawę słodową"
Prawdziwa tylko w oryginalnych pakietach z nazwiskiem Kathreiner.
Nikt nie powinien pić mocno rozdrażniającej kawy ziarnowej bez domieszki! Kathreinera Kneippowska kawa słodowa okazała się jedynie najlepszą domieszką, która jako lekko strawna, posilna i wytwarzająca krew przyczynia się do zdrowia.
Dzieci powinno się pić tylko Kathreinera.

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. W. Druk Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie